



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Na półpoważna opowieść o posiedzeniu pewnej bardzo ważnej komisji

W Wydziale Europejskiego Funduszu Społecznego od świtu panuje niezwykle ruch i harmider. Spoza zamkniętych drzwi słyszeć tylko pojedyncze słowa, ledwie urywki sążnistych tyrad. Jakież ochy i achy, westchnienia zachwytu, potem głuche jęki zawodu. To obraduje jury, które ma wyłonić zwycięzcę konkursu plastycznego pod tytułem „Mój region w Polsce i w Europie”.

Rzetelni jurorzy nie chcieli podejmować decyzji na łapu-capu, raz-dwa. Nawet by mogli odłożyć ogłoszenie werdyktu na poświęta. Jednak superuporządkowany wiceprzewodniczący ani myślał na to się zgodzić. Przedłużająca się debata wszystkich już znużyła, niektórym zmąciła jasność umysłu. Wbrew skrywanej na wpół nadziei ciągle nie było widać jej końca. A przecież już trzy i pół godziny bez chwili wytchnienia członkowie komisji dyskutują nad nadesłanymi pracami. Z niesłabnącym entuzjazmem mówią o ich przesłaniu, o arcytalencie i wyobraźni twórców tych dzieł – stypendystów EFS-u, o mistrzowskim ujęciu tematu, zharmonizowaniu barw. Zachwycają się i esami-floresami, i przypadkową plamką, i nawet najdziwniejszą plątaniną linii.

Właśnie pokrzepili się kilkoma łykami pół czarnej i próbują po raz kolejny zebrać rozpieczętowane, być może wpółsenne o tak wczesnej porze, myśli. Nieco ożywieni świeżo zaparzoną kawą wysłuchują kolejnych argumentów. Ktoś wspomina o regionalizmie i globalizmie, poczuciu tożsamości, wielokulturowych społecznościach. Ktoś inny powtarza w euforii nie najłatwiejsze słowa kluczowe: europejszczyzna, euroregion, super-Europejczyk. Chyba przewodniczący przypomina zebranym o niebłahej nagrodzie dla triumfatora konkursu – podróży pociągiem EuroCity „Sobieski” do Wiednia. Wreszcie hoża protokolantka nieśmiało podsuwa pomysł, by wszystkich uczestników konkursu zabrać na wycieczkę do Euro Disneylandu albo też Parlamentu Europejskiego. Tę myśl całe jury przyjmuje z aplauzem i nieskrywaną ulgą.

Autor tekstu: dr Danuta Krzyżyk